

nr 6/2019

Wędrowniczek

dodatek dla najmłodszych

Poczytaj
mi

TRZEJ MŁODZIĘCY

Poznajcie historię trzech Judejczyków, którzy wraz z Danielem (późniejszym prorokiem) zostali w swej młodości uprowadzeni do niewoli w Babilonie.

Daniel, Chananiasz, Miszael, Azariasz pochodzili ze szlachejnych rodów. Byli to młodzieńcy piękni, wszechstronnie uzdolnieni, obdarzeni bystrym umysłem, pojętni do nauki. Mieli oni po trzech latach przygotowań iść na służbę do króla babilońskiego Nabuchodonozora.

Przełożony nad sługami dworskimi dał Danielowi i jego towarzyszom nowe imiona. Daniela nazwał Belteszassarem / Baltazarem /, Chananiusza - Szadrakiem, Miszael otrzymał imię Meszak, a Azariasz - Abed - Nego. Wszyscy czterej otrzymali od Pana Boga znajomość i rozumienie wszelkiego pisma i mądrości. Ponadto Daniel potrafił tłumaczyć różne widzenia i sny. Król babiloński wysoko cenił wiedzę, inteligencję i mądrość młodzieńców oraz twierdził, że dziesięciokrotnie przewyższali wszystkich wróżbitów i magów w całym jego królestwie.

Po pewnym czasie Nabuchodonozor polecił zrobić posąg ze złota i postawić go na równinie Dura w prowincji babilońskiej. Potem wysłał posłów, aby z całego królestwa sprowadzili ważne osobistości na

Owocem zaś Ducha są:
MIŁOŚĆ,
RADOŚĆ,
POKÓJ,
CIERPLIWOŚĆ,
UPRZEJMOSĆ,
DOBROĆ,
WIERNOSĆ,
ŁAGODNOŚĆ,
WSTRZEMIĘZLIWOŚĆ.

Gal. 5:22-23

ciąg dalszy

poświęcenie bóstwa. W dniu uroczystości, na dźwięk rogu, fletu i innych instrumentów, cały zgromadzony lud miał upaść i oddać pokłon złotemu posągowi. Kto by się wzbra-
niał to uczynić, miał być wrzucony do rozpalonego pieca.

Wśród przybyłych na poświęcenie posągu znaleźli się także Szadrak, Meszak i Abed-
Nego - przyjaciele Daniela. Pełnili oni wówczas ważną funkcję - zarządców prowincji babi-
łońskiej. Oni, jako Żydzi, wierzący w prawdziwego Pana Boga, nie upadli na twarz i nie oddali
pokłonu złotemu bóstwu.

Widząc zachowanie Judejczyków, niektórzy mężowie babilońscy donieśli Nabuchodo-
nozorowi, że towarzysze Daniela złamali jego rozkaz. Król bardzo się rozgniewał i kazał przypro-
wadzić nieposłusznych podwładnych. Zapytał ich, czy prawdą jest, że nie czczą jego boga i nie
oddają mu pokłonu. Poleciał także, aby to uczynili, gdy ponownie usłyszą głos rogu, fletu i innych
instrumentów, gdyż w przeciwnym razie zostaną wrzuceni do pieca ognistego.

Wtedy Szadrak, Meszak i Abed - Nego odrzekli królowi z wiarą, że Bóg, któremu służą, może
ich wyratować z rozpalonego pieca, a jeśli tego nie uczyni, to na pewno nie pokłonią się posągowi
i złotemu bóstwu czci nie oddadzą.

Rozgniewany i rozzłoszczony Nabuchodonozor kazał rozpalić piec siedem razy mocniej
i wrzucić do niego trzech buntowników. Ci, którzy wnosili związanych „winowajców”, natychmiast
zostali pochłonięci przez ogień. Król bardzo się przeląkł, gdy zobaczył we wnętrzu pieca nie trzy,
lecz cztery postacie, które wolno się poruszały i nie było na nich żadnego uszkodzenia, a czwarta
osoba podobna była do anioła. Wówczas władca rzekł do mężów, aby wyszli z pieca. I widział Nabu-
chodonozor i zgromadzeni świadkowie, że ogień nie wyrządził młodzieńcom żadnej szkody. Wtedy
król uwielbił Pana Boga, któremu służyli Szadrak, Meszak i Abed - Nego oraz zabronił komukolwiek
błuznić przeciwko Bogu Najwyższemu.

A młodzieńcy? Jaką otrzymali nagrodę za wiarę w Jedyne Boga i zachowanie pokoju Bo-
żego w obliczu niebezpieczeństwa? Nagroda była Wielka! Pan zachował ich przy życiu, a król przy-
wrócił do wcześniejszych stanowisk.



SŁOWNICZEK

POKÓJ → PEACE

ZEBRANIE → MEETING

MODLITWA → PRAYER

PIEŚŃ → HYMN

ŚWIADECTWO → TESTIMONY

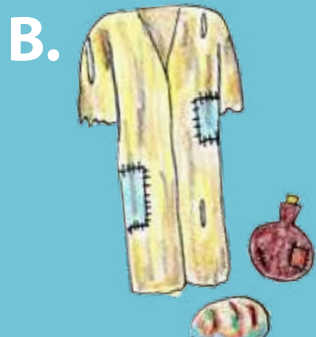
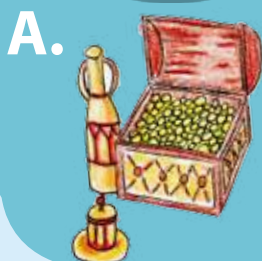
CHRZEST → BAPTISM



Zagadka nr 1

WYBÓR

Pan Bóg pomógł Izraelitom zdobyć Jerycho i pobliskie miasta. Gibeonici boją się, że spotka ich podobny los. Postanawiają, że wyślą posłów, aby zawarli przymierze z Izraelem. Co zrobią, by do tego przekonać Jozuego? Wskaż odpowiedni rysunek.



Więcej informacji
znajdziesz w Księdze
Jozuego 9 rozdział.

KRZYŻÓWKA

Rozwiąż krzyżówkę. Hasło odczytaj z kolejno ponumerowanych czerwonym kolorem pól. Czy znasz wyraz, który tworzy hasło?

POZIOMO

2. Pan Jezus mówi o sobie „Jestem..., prawda i życie”
3. Dzielna kobieta, która zasiadła na tronie po Waszti
8. Księga symboliczna Nowego Testamentu

PIONOWO

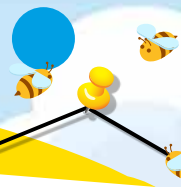
1. Przepowiadał w imieniu Pana Boga
2. Modlił się przy otwartym oknie
3. Uczeń Eliasza
4. Modliła się o dziecko
5. Otrzymał prawo na górze Synaj
6. Król, syn Dawida
7. Wybrani do usługiwania przy stołach i opieki nad wdowami



Jakim innym słowem można by
zastąpić poniższe hasło?



Zagadka nr 2



Szymon Golan: Dziadku, czy chętnie chodziłeś do szkoły? Ile miałeś lat, gdy poszedłeś do pierwszej klasy?

Dziadek Jerzy Golan: Do szkoły chodziłem chętnie. Rozpocząłem naukę w 1939 roku, miałem wtedy siedem lat. Wówczas zaczęła się II wojna światowa.

Szymon: Jak wyglądała Twoja szkoła? Czy wojna miała jakiś wpływ na chodzenie dzieci do szkoły?

Dziadek Jerzy: Był to stary budynek piętrowy. Na górze mieszkała Pani, a na dole była jedna sala. W szkole były dwie klasy, ale lekcje mieliśmy w jednym pomieszczeniu. Wojna nie miała wpływu na odbywanie się naszych lekcji. Uczęszczałem do szkoły przez cały czas trwania wojny.

Szymon: Czy jeździłeś do szkoły rowerem? Jak daleko? Czy w czasie wojny dzieci chodziły same do szkoły czy z rodzicami?

Dziadek Jerzy: Rowerem jeździłem, gdy uczyłem się w Rechcie, czyli byłem już starszy. Mój rower był stary i psuł się, miał dziurawe opony, ale takim poruszałem się. Do szkoły w Pawłowie szedłem pół godziny, a do Rechty ponad godzinę. W naszych okolicach nie było raczej działań wojennych. Pamiętam tylko, jak w pobliskiej wsi została zrzucona bomba. Do szkoły więc chodziliśmy sami, bez rodziców.

Szymon: Dziadku, a czym pisałeś w zeszycie?

Dziadek Jerzy: Najpierw pisałem ołówkiem, a później mieliśmy kałamarz z atramentem i pióro do pisania. Pióro maczało się w atramencie i tak się pisało. Jak na kartkę spadała kropla atramentu, robił się kleks. Pisanie stałówką było trudniejsze niż pisanie długopisem.

Szymon: A jakie miałeś obowiązki domowe?

Dziadek Jerzy: Gdy byłem już starszy, to w czasie żniw pomagałem rodzicom w polu. Pasałem także krowy. A w domu zawsze znalazły się jakieś obowiązki.

Szymon: Na czym spałeś?

Dziadek Jerzy: Mieliśmy łóżka z siennikami zrobionymi ze słomy. Na tym się spało.

Szymon: A jak wyglądały twoje ubrania?

Dziadek Jerzy: Większość dzieci do szkoły chodziła boso. Ja miałem buty uszyte przez szewca, pamiętam, że były ciężkie i niewygodne. Innych butów nie można było wtedy kupić.

Szymon: A w co się bawiłeś w dzieciństwie?

Dziadek Jerzy: Najczęściej graliśmy w dwa ognie i w pikora. Do gry w pikora potrzebnych było kilka osób, jedna była pikorem. Pikor stawiał kołek w ziemię, a reszta osób rzucała pałkami żeby tego kołek wybić. Ten kto trafił, zostawał pikorem. Jeżeli nikt nie trafił, to jedna osoba biegła do kołka żeby go wybić, jeżeli go wybił to zostawał pikorem, ale jeżeli wcześniej pikor dotknął tę osobę, to nadal on był pikorem.

Szymon: Czy chętnie chodziłeś na zebrania?

Dziadek Jerzy: Chętnie, ale podczas wojny nie zawsze były zebrania, przez pewien czas zebrań nie było.

Szymon: Czy mieliście szkółki? Kto je prowadził?

Dziadek Jerzy: Szkółki prowadził mój tata i jeszcze jeden wujek. Rozmawialiśmy po kolei o historiach biblijnych od stworzenia świata.

Szymon: A czy jeździłeś na konwencje? Jak często one się odbywały i gdzie wtedy spaliście?

Dziadek Jerzy: Tak, jeździłem. Pamiętam, że pierwsza konwencja po wojnie, w której uczestniczyłem, odbyła się w Chrzanowie. Była to konwencja generalna. Nie jeździliśmy na konwencje tak często, jak dzisiaj. W naszej okolicy odbywały się one w Tuszówku i w Romanówce. Do Romanówki jechaliśmy pociągiem, a później trzeba było jeszcze iść 11 km. Na konwencjach spało się najczęściej na sianie albo na słomie.

Szymon: Czy interesowałeś się pszczołami, gdy byłeś mały?

Dziadek Jerzy: Pszczoły lubiłem od zawsze. Nasz sąsiad miał pszczoły i chodziłem mu pomagać. Gdy miałem dziesięć lat, to znalazłem gniazdo trzmieli w miedzy. Wykopałem je i zrobiłem im ul ze skrzynki, aby móc je hodować. Jak byłem już starszy, to tata kupił nam ule z pszczołami.

Rozmawiał Szymon Golan z dziadkiem Jerzym Golanem



Zagadka nr 3

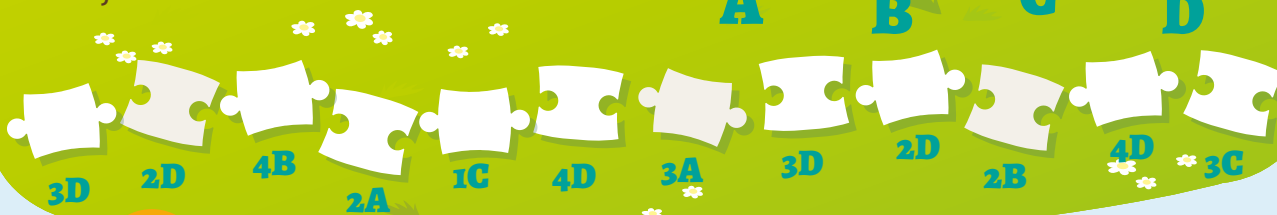
SZYFR

Odgadnijcie za pomocą szyfru, jak brzmi imię króla z omawianej historii według tłumaczenia Biblii nazywanego „Nowym Przekładem”.



Czy wiecie, że możemy korzystać z różnych przekładów Biblii? „Przekład” to inaczej tłumaczenie. Biblia musiała zostać przetłumaczona na język polski z języków, w których oryginalnie była pisana, takich jak hebrajski czy grecki. Różni tłumacze różnie tłumaczyli poszczególne fragmenty Pisma Świętego, dlatego niektóre nazwy lub imiona brzmią inaczej.

4	F	B	G	A
3	D	H	R	N
2	U	S	L	E
1	I	O	K	P
	A	B	C	D



ROZSYPAŃKA

Niestety, część wyrazów rozsypała się i potrzebujemy Waszej pomocy, żeby uzupełnić powstałe luki. Kiedy to już zrobicie, zajrzyjcie do Ew. Jana 14:27 i upewnijcie się, że wszystkie wyrazy są na właściwym miejscu.

Pokój **wam, mój**

daję **; nie jak** **daje,**

wam, daję. Niech się nie **wasze i niech się nie**



Czy wiecie, że w Nowym Testamencie możemy znaleźć ponad 100 wersetów, w których występuje słowo „pokój”? Jeden z tych wersetów prezentujemy Wam powyżej.

Zapytajcie swoich rodziców, czym dla nich jest pokój, o którym mowa w tym wersecie. Poszukajcie wspólnie innych wersetów mówiących o pokoju.

trwoży

serce

świat

lęka

zostawiam

wam

pokój

Ja



Zagadka nr 4

KOLOROWANKA

Zagadka
nr 5



REBUS

Zagadka
nr 6



~~P~~ L=N



D=Z



O=P
Ł=D



M=EM



~~R~~ ~~D~~
L=M

Więcej informacji znajdziesz w Liście Apostoła Pawła do Filemona

ZRÓB TO SAM

Rodzinny spacer

Spróbujcie wybrać się na rodzinny spacer z dala od zgiełku, do lasu, poza miasto albo chociaż do parku. Zapomnijcie o codzienności, o problemach i poobserwujcie przyrodę, która nas otacza, odpocznijcie. Spróbujcie znaleźć chmury lub korzenie, które swoim kształtem coś przypominają. Możecie takiej chmurze zrobić zdjęcie, potem wydrukować i zakreślić ten kształt, żeby inni też widzieli to, co zobaczyliście.

Spróbujcie odgadnąć, jakie kształty udało się nam zobaczyć.



Bądźcie razem,
cieszcicie się sobą
i piękną przyrodą,
którą stworzył Pan
Bóg.



Poczytaj
mi

DZIENNIK JOLI



Dowiedziałam się, co jest z tatą Gajki. Chodzi o to, że on nie choruje tak jak inni, tylko miał wypadek i nie może się ruszać. Nie wiem, jak to dokładnie jest, ale mama mówiła, że ma złamany kręgosłup i już nie będzie taki jak dawniej. To inaczej niż z ręką, którą kiedyś złamałam. Po trzech tygodniach była już zdrowa. Tylko musiałam założyć taki kolorowy opatrunek. Miałam wtedy siedem lat i mieszkaliśmy jeszcze w bloku w Warszawie. Wszyscy w klasie podpisali mi ten opatrunek na pamiątkę.

Ale z kręgosłupem tak się nie da, no bo jak? Więc tata Gajki musi leżeć i wszystko trzeba mu przynosić. Chyba nawet sam nie chodzi do toalety, ale tego też nie wiem na sto procent. Nie pytałam Gajki. Mówiłam wam już, że nie o wszystko ją pytam, bo mama twierdzi, że tak się nie robi.

Właśnie dlatego tak mnie denerwuje ten chłopak, który przyjeżdża samochodem w odwiedziny do rodziców Gajki. Odkąd się tutaj przeprowadziliśmy, spotkałam go już dwa razy. Nie lubię go, bo jest przemądrzały. Raz słyszałam nawet, jak mówił Gajce, że przyjechał z rodzicami z Gdańska i że woli mieszkać w dużym mieście niż w takiej wsi jak nasza. Chciałam mu powiedzieć wtedy, że ja mieszkaliśmy w stolicy przez dziewięć lat i że Warszawa jest jeszcze większa od Gdańska i żeby się nie przechwalał. Warszawa jest przecież lepsza od Gdańska. No, ale mu tego nie powiedziałam, bo wtedy jeszcze nie znałam Gajki tak dobrze. Potem przyjechał drugi raz, ale przesiedział w aucie całe popołudnie. Grał na telefonie i nie chciało mu się wychodzić. To było nawet dobre, bo i tak nie miałyśmy ochoty z nim gadać.

Dzisiaj znów zobaczyliśmy ten srebrny samochód przez okno mojego pokoju. To chyba była Toyota. Jechała powoli, bo na naszej drodze nie ma asfaltu i są w niej dziury, w których można urwać koło, nawet w Toyocie. Tak napisałam, bo mój tata mówi, że Toyota to najporządniejsze auto ze wszystkich. Nie wiem, dlaczego my nie mamy Toyoty, ale na tym się nie znam i wcale nie interesuję się samochodami.

Tym razem cała trójka wysiadła z auta pod naszym blokiem. Stali przez chwilę przed klatką obok, a potem weszli do mieszkania Gajki. Dziwnie jakoś mi się zrobiło, kiedy patrzyłam na nieznajomych z okna naszego mieszkania. Obok mnie siedziała Gajka i też patrzyła. Wtedy dowiedziałam się wszystkiego, bo Gajka sama zaczęła opowiadać. Mówiła o tym,

jak mieszkali w Gdańsku, jak chodziła tam do szkoły i jak tamtego złego dnia wracała samochodem ze szkoły baletowej. Też lubię balet i dziwne, że nic wcześniej o tym nie wspominała. Okazało się, że znów mamy coś wspólnego, co nas łączy.

Właśnie w drodze powrotnej samochód rodziców koleżanki zderzył się z tym drugim autem tak nieszczęśliwie, że tata Gajki został ranny. Nikomu innemu nic się nie stało. Była policja, pogotowie, a nawet straż pożarna. Gajka pamięta wszystko dokładnie, jakby to było wczoraj. Po kilku tygodniach tata wrócił ze szpitala do domu na wózku inwalidzkim, ale nie mógł już dalej pracować. Wtedy przeprowadzili się na wieś. To chyba najlepsza część tej opowieści, bo dzięki temu myśmy się spotkały. I jeszcze jedno

Gajka mi powiedziała. Właśnie ten Pan, który dzisiaj przyjechał srebrną Toyotą, spowodował tamten wypadek. Zagapił się, czy zamyślił i przez to jej tata nie może się ruszać. Wściekam się nawet teraz, kiedy to piszę, bo to strasznie nie fair. Gajka wraca z tatą do domu i nie robią nic a nic złe, a ten tutaj w nich wjeżdża i w dodatku jemu nic się nie dzieje. Dlaczego to sąsiad teraz jest unieruchomiony, a nie właśnie ten Pan!?! W dodatku ciągle przyjeżdża tutaj na wieś ze swoją rodziną i wprasza się do domu Gajki. Tak się nie robi!

Musiałam powiedzieć to mamie, bo byłam naprawdę zła. Trzeba coś zrobić, żeby zakazać tej rodzinie z Toyoty tutaj się pokazywać. Mama wysłuchiwała wszystkiego, co mówiłam bardzo uważnie. Widziałam, że była przejęta i taka jakaś zaskoczona. Kiedy powiedziałam jej w końcu, jaki mam plan, zastanawiała się przez dłuższą chwilę. Potem wypowiedziała takie dziwne zdanie, że nie ma potrzeby wywoływać wojny tam, gdzie ktoś zaprowadził pokój. Czasami moja mama ma takie ciekawe myśli. Nie do końca ją zrozumiałam, więc wyjaśniła mi, że skoro rodzice Gajki potrafią po tym wszystkim, co im się przytrafiło, żyć w zgodzie z Panem z Toyoty i jego rodziną, to znaczy, że mają wielkie serce. Że nie chcą się kłócić i walczyć, ale pogodzili się z tym, co się stało. No dobrze, w końcu to zrozumiałam, ale nadal nie mogę sobie tego wyobrazić. Pogodzić się z kimś, kto zrobił taką krzywdę i potem jeszcze go przyjmować, jak gdyby nigdy nic, do siebie. Ja to nie mogę wytrzymać pięciu minut z tym chłopakiem, co z nimi przyjeżdża, a przecież nic mi nie zrobił. Pokój to trudna rzecz – stwierdzam.

